№ 329. Warszawa, Poniedziałek 2/14 Grudnia Rok 1857.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomosci Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Ireneusza Męczennika.
Wschod słońca o g. 8 m. 5 —Zach. o g. 3 m. 45.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 2. wczoraj w poł. ciepła 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Główna kassa oszczędności.—Wtygodniu upłynionym do dnia 1 (13) Grudnia roku bieżąc. włącznie, wydano xiążeczek nowych 81, na które, tudzież na dawniejsze w 365 wnioskach złożono rs. 5,732 kop. 25. Na żądanie 62 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 11 ko. 91½), rs. 3,391 kop. 87 i umorzono xiążeczek oszczędności 9. Przeto uczestników 10,821 posiada kapitał rs. 504,293 kop. 3.

— Od przyszłéj środy d. 16 b. m. w zwykłém miejscu na placu Krasińskich otworzoną zostanie nowa wystawa widoków Ameryki, nad rzeką św. Wawrzyńca, obrazów wojny Krymskiéj i interessujących miejsc w Europie, jako to: Hamburg, Moskwa, plac Bastylji w Paryżu i t. p. przy nowem urządzeniu miejsca i cenie zniżonéj.

Korrespondencja Kroniki.

Sieradz d. 7 grudnia 1857 r.

W poprzedniéj korrespondencji starałem się skreślić obecny stan przemysłu i handlu w Sieradzu; teraz należałoby coś wspomnieć o literaturze, o naukach i sztukach pięknych, lecz cóż wam napiszę? Gdybyście w wyobraźni waszéj chcieli udać się ze mną do Sieradza, to na jednym z rogów rynku, ujrzelibyście dwie duże kamienice obok siebie znajdujące się, a trzecią naprzeciw nich (po drugiéj stronie) bokiem do nich wystawioną, a spostrzegłszy na tych domach duże czarne szyldy ze złoconemi napisami i z potężnem złoconem winnem gronem, czyli po prostu handle winne, wpadlibyście na myśl że bożek Bacchus wziął to miasto pod swoją błogą opiekę; a że on jak wiadomo nie był bogiem nauk i sztuk pięknych, przeto ztąd niekoniecznie pomyślna wróżba dla literatury wynika (ma się rozumieć w tym zakątku). Ilekroć razy zdarzy mi się z rynku przechodzić na Kaliską ulicę, mijając owe handle winne, przychodzi mi na myśl, że to miejsce ma wielkie podobieństwo do cieśniny Gibraltarskiéj, gdzie narożne domy są to owe warowne twierdze Ceuta i Gibraltar, strzelnice to okna, a działa są owe brodate, pejsate, różnego wieku i płci postacie żydowskie, zawsze u okien chciwie wyglądające gości, starające się różnemi poruszeniami rąk i głowy, słowem tysiącznemi gestykulacjami i wybiegami (w które umysł żydowski tak jest obfity) zwabić do siebie co najwięcéj gości; gdy zaś i to nie pomaga, wtenczas przed dom wybiega awangarda w postaci kellnerów i ukłonami i różnemi grzecznościami zwabia do siebie nadchodzące osoby, polecając im swoje zaprawne wina. O wino! wino, wino! Obok tych handlów winnych znajdują się w rezerwie dwie cukiernie, trzy restauracje i wielka liczba szynków! Te handle, cukiernie i restauracje trafem szczególnym tak są umieszczone, że gdy jedną restauracją i cukiernię można porównać do owych raf które jeżeli podróżny szczęśliwie wyminie, wpada w Scyllę i Charybdę (w postaci handlów winnych), gdy i tu cudem ocalić się zdoła, nie uniknie wiru, który unosi go i pędzi wprost do cukierni, lub do znajdującéj się obok niéj restauracji, gdzie w dzień nadpis nadedrzwiami dużemi wypisany literami, a wieczorem wywieszona latarnia różowe odbijająca światło, gdyby latarnia morska, wskazuje mu ów port ocalenia, tak często zgubny dla zdrowia i kieszeni! Na tyle handli winnych, cukierni i restauracji, znajduje się tylko jedna xięgarnia, uboga przedstawicielka działalności umysłowéj tutejszych mieszkańców! Xięgarnia ta przed kilku laty założona, z początku zaledwie kilkanaście xiążek licząca, teraz znacznie powiększona, prawda że po większéj części dziełami które Warszawa już dawno przeżuła; nowych dzieł poważniejszéj treści prawie wcale nie posiada, bo te nie znalazłyby pokupu, chociaż tak w mieście jak i w okolicy nie brak ludzi z gruntownemi i obszernemi wiadomościami, nawet jest kilku piszących na rozmaitych drogach wiedzy; jest także kilka pięknych xięgozbiorów, ale ich właściciele sprowadzają sami nowe dzieła z Warszawy; ogół zaś woli lekkie powiastki i tłómaczenia francuzkich romansów. Chociaż xięgarnia nasza wiele pozostawia do życzenia, pomimo tego należy podziękować p. Wilhelmowi Rubenstein że się odważył ją założyć; oprócz polskich xiążek są w niéj także francuzkie i niemieckie (lubo w niewielkiéj liczbie), również znajduje się skład nót muzycznych, któremu to samo co i xiążkom wypada zarzucić. Właściciel xięgarni założył w przeszłym roku litografją, któréj wyroby lubo nie zupełnie dokładne, ale jako początkujące zasługują na pobłażanie.

W dziedzinie sztuk pięknych również nie wiele co zasługuje na wspomnienie, bo artystów amatorów tak rzeźbiarzy jak snycerzy ani Sieradz, ani jego okolica nie posiada, znajduje się kilka osób posiadających w wysokim stopniu muzykę, pomiędzy któremi pierwsze miejsce jako artysta, amator i kompozytor zajmuje znany w świecie muzykalnym p. Kamieński; w jego grze na fortepianie jest wiele czucia i biegłości. Z malarzy jest tylko jeden p. Rybiński, o którym już w jednéj z poprzednich korrespondencji wspominałem, którego czy to portrety, czy też obrazy historyczne odznaczają się dokładnem wykonaniem.— Ognisk oświaty czyli po prostu zakładów naukowych Sieradz posiada cztery: szkółkę elementarną żeńską; szkółkę elementarną męzką, gdzie jest nauczycielem p. Maciejowski, człowiek bardzo zdatny i światły, który ukończył nauki w uniwersytecie krakowskim; pensją wyższą żeńską przez panią Madejskę utrzymywaną i szkołę powiatową w któréj liczba uczniów aż do 102 wzrosła! Szkoła powiatowa w 1830 r. założona, początkowo znajdowała się w klasztorze XX. Dominikanów, w 1833 r. zreorganizowana, a w 1843 r. przeniesiona została do domu prywatnego przy ulicy Wartskiéj, gdzie się dotąd mieści. Większa część uczniów pobierających nauki w téj szkole są dziećmi mieszczan, rzemieślników, officjalistów rządowych lub prywatnych, których rodzice i opiekunowie bynajmniéj nie dbają aby się czegoś w szkołach nauczyli, tylko aby jak najprędzéj otrzymali świadectwo z ukończonych 4ch klass; poczem chłopiec kształci się na xiędza lub idzie na applikację na pocztę, do magistratu lub do powiatu, nie zważając na to: że wszystkie bióra są przepełnione applikantami, a jeszcze mniéj mając na uwadze ważność i świętość obo-

---

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

Tom III.

(Ciąg dalszy).

Zaproszono więc syna Barnaby natychmiast i wtedy to podyktował Bierzyński ów rozgłośny manifest, który na długo potem był przedmiotem dysput powszechnych. W tym manifeście bowiem, datowanym umyślnie z za granicy, jakoby z Szląska, dotknął on najdrażliwszych kwestji ówczesnych, a wyświecając całe zachowanie się ciągle się zmieniającéj jeneralności, wypowiedział niejedną prawdę z taką nieubłaganą surowością, na jaką może się zdobyć tylko człowiek taki, który już nie dba wcale o swoją przyszłość, byleby tylko usprawiedliwił swą przeszłość. Wprawdzie te prawdy, chociażby nawet były i dowiedzione, nie mogą go nigdy usprawiedliwić zupełnie, bo wina jego, jak świadczą wyjaśnione dzisiaj zdarzenia, nie leżała w żadnych okolicznościach, tylko po prostu w nim samym; — jednakże trza mu to przyznać, iż umiał on te wszystkie okoliczności tak misternie zestawić i obrzucić je światłem tak dla siebie przychylnem, że bardzo wiele osób uwierzyły w jego niewinność zupełną, a wszystkie inne, krom może Szadkowskiego stolnika i zresztą interessowanych osobiście w téj sprawie, zostawiły przynajmniéj sąd Panu Bogu. Osięgnąć zaś taki cel było mu jeszcze tem łatwiéj, ile że nie tłumaczy on się w tym manifeście ani z utraty wojsk swoich, co uważa za rzecz zdarzającą się po kolei każdemu, ani ze swego zachowania się na zamku krakowskim, ani też z chwilowego przyjęcia Złotego Klucza;— usprawiedliwiając się zaś obszernie z tego wszystkiego, o co go obwiniła jeneralność konfederacji, do niczego się nie przyznaje, coby było niewątpliwym występkiem, a winę przyznanéj powolności swojéj w działaniu i niesubordynacji dla jeneralności, składa po części na to, iż go nie oświecono nigdy dokładnie o właściwych celach konfederacji, a po części całkiem otwarcie na podskarbiego Wessla, którego obwinia wprost o intrygi i dyplomatyczne podstępy.

Nad manifestem tym, do którego zresztą prosto myślący Albin nie wiele sam się przyczynił, zostawiając go obrotnemu umysłowi Bierzyńskiego, strawiono całą noc aż do rana, po dniu białym przepisano go na kilka rąk — a z jednym egzemplarzem sam Lenartowicz pojechał rozstawionemi końmi do grodu.

Po jego odjeździe, mając już załatwioną jedną z spraw najważniejszych, wziął się Bierzyński do spraw pomniejszych. I tak najpierwéj wymógł to na pannie Jukundzie, żeby dla jego przyjaźni nie poświęcała się z takim trudem jego lichemu gospodarstwu, i uprosił ją, iżby wyjechała do swego wuja, podkomorzego ziemi wieluńskiéj, który miał już dla niéj przygotowane pomieszkanie daleko wygodniejsze i przyzwoitsze. Poczciwa panna Jukunda, lubo z zupełnem zapomnieniem o sobie, byłaby i najcięższe ponosiła trudy, aby tylko choć w małéj cząstce być Józefowi pomocną, uznała jednak sama konieczność tego wyjazdu — i przyrzekłszy tajemnicę zupełną, wyjechała jeszcze dnia tego samego.

Tymczasem jak tylko się zmierzchło, Bie-

wiązków stanu duchownego, że xiądz powinien przewyższać wszystkich swoich parafian tak wykształceniem i nauką, jak charakterem i cnotami. A że to co powiedziałem bywa wistocie, przytoczę na dowód jeden z mnóstwa przykładów: podczas zapisu uczniów, pewien ojciec przyprowadził syna do szkół, żądając aby był przyjętym do klassy IIéj, gdy przyszło do examinu, okazało się że chłopiec zaledwie nędznie umiał czytać po polsku. Przy takich wymaganiach jakże ciężkie i przykre jest położenie nauczycieli usiłujących z całą sumiennością zadosyć uczynić swoim obowiązkom. Liczba dzieci urzędników, równie jak i synów obywateli ziemskich, pobierających nauki w szkole powiatowéj Sieradzkiéj jest bardzo mała, pierwsi zwykle kończą nauki w gimnazjum, drudzy zaś są wprost z domu oddawani do Piotrkowa, Warszawy, albo do Kalisza; a jeżeli się jaki synek obywatelski zabłąka, to takowy zwykle odznacza się w szkołach lenistwem i najczęściéj albo nieukończywszy szkół wraca na wieś niby gospodarować, albo z wielką trudnością otrzymuje świadectwo z ukończonych 4ch klass i wtedy już jest kawaler z zupełnie ukończoną edukacją, a jeżeli do tego pół roku, lub co najwięcéj rok przesiedzi w Marymoncie, to już z niego wielki mędrzec! Bo też rzeczywiście umie dobrze jeździć konno, strzelać, palić fajki i sygara (puszczając kształtne kłęby dymu), zna wszystkie tajemnice landsknechta lub sztosika, dzielnie gra w billard, a do tego co za zuch do butelki! czegóż więcéj potrzeba do kompletnéj edukacji? Jeżeli jeszcze nosi bródkę i wąsiki, sztucznie układa włosy, zręcznie umie zaciągać długi, czytał kilkanaście romansów które stara się zastosować w praktyce, ubiera się podług ostatniéj mody, chodzi w lakierowanych bucikach, glansowanych rękawiczkach, zgrabnie ma zawiązany krawat na szyi, mina zawsze imponująca, głos donośny, a jeżeli w dodatku nie źle tańczy, to ideał! to prawdziwy dandy! sama doskonałość! lew w całem znaczeniu! (ale na nieszczęście nie u wszystkich, tylko u tych co takie jak i on wyrobili sobie pojęcie o ludziach i świecie). Jeżeli do tego posiada jaki taki majątek, to jest bożyszczem u téj płci pięknéj, u któréj cała edukacja zasadza się na paplaniu po francuzku, brzdąkaniu na fortepianie, tańcu, strojeniu się i czytaniu błahych romansów, w któréj wszystkie siły umysłu są natężone do plotek i zrobienia świetnéj partji, gdzie wspaniała wyprawa, sute wesele, okazałe stroje, świecidła, piękny powóz i czwórka, a w dodatku podróż za granicę, są najgłówniejsze i zarazem najpoważniejsze marzenia. Myśl głębsza i poważniejsza o obowiązkach żony, matki i gospodyni rzadko kiedy zagości w ich główkach i to tylko przelotnie, bo jak też można myśleć o podobnych nudnych i głupich rzeczach! Ale na szczęście liczba podobnych zwichniętych umysłów jest coraz mniejszą, co daje nadzieję że kiedyś przy pomocy Boskiéj przyjdzie ten czas w którym piękne córy polskiéj ziemi, przy należytem wykształceniu serca i umysłu, świetnym zajaśnieją blaskiem i jeżeli cnotami swojemi nie przewyższą, to przynajmniéj wyrównają swoim babkom i prababkom, tym tak niegdyś zacnym matronom! Wtedy to i płeć brzydka zastanowi się głębiéj nad sobą i zechce naśladować swoje piękne przewodniczki, zwróci się na dobrą drogę, a wtenczas cnota i moralność przy dobrem skierowaniu wiadomości i należytem użyciu dostatków, muszą wydać swoje błogie owoce, zapewniając ludziom pomyślność i szczęście tak tu na ziemi, jak i w przyszłem życiu! Wtenczas to młodzież przestanie lekceważyć święty sakrament małżeństwa, przestanie uważać go za spekulacją, aby przez bogate ożenienie się zapewnić sobie byt i odzyskać majątek często marnie na zbytki strwoniony; wtenczas przestaną się wstydzić pracy i zaniechają uganiać się za lekkiem dorabianiem się majątku. O oby te piękne czasy jak najprędzéj nastąpiły! *(d. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Depesze Telegraficzne.

Londyn 10 Grudnia. (Wieczorem). Na dzisiejszém wieczornem posiedzeniu Izby niższéj, powiedział lord Palmerston, że z powodu środków przedsięwziętych w portach wschodnich morza Czarnego, nie ma żadnéj przyczyny użalania się, daléj powiedział, że zaprojektowano zniesienie cła na Stade, ale dotąd bez skutku.

Wiedeń 10 Grudnia. Wieczorny numer *Presse* donosi, że dyrektorowie Banku narodowego na odbytem dziś posiedzeniu na zasadzie najwyższego upoważnienia, postanowili zaliczyć miastu Hamburgowi 10 miljonów mark banko, które dostarczone będą w sztabach srebrnych i spłacone po trzech latach z procentem $6^0/_0$.

Londyn 11 Grudnia. Dzisiejszy *Times* donosi, że ciągle czynią się wielkie wysyłki srebra do Hamburga, że 25,000 fst. w złocie wkrótce uda się na ląd stały i że świeżo przybyło z Australji 421,000 fst. w tymże metalu.

— P. Edmundstone sekretarz rządu w Kalkucie, przesłał Towarzystwu indyjskiemu depesze z daty 31 Października.

Ostatnie wiadomości z Lucknow dochodzą do 21 Października. Kommunikacje były ciągle trudne i potrzeba zaopatrzenia tego miasta w prowjant coraz bardziéj dawała się uczuwać, taki sam stan rzeczy był co do amunicji. Pułkownik Greathead przybył z posiłkami do Cawnpore w d. 26, a sir Colin Campell ze swojéj strony wyruszył w d. 27. Król Delhi którem darowano życie wysłany został przez Allahabad do Kalkuty. Ajent Nena Sahiba stojący na czele kontygensu Gwalior zagraża miastom Banda i Calpee. Powstańcy z Judhpore udali się ku jezioru Sambar. Powstańcy z Indore pobici pod Agra schronili się do Radżputany.

Hamburg 10 Grudnia. Senat zgromadzi się dziś wieczór. Obecnie w tutejszych okręgach handlowych i finansowych uważają za pewność, że klęski grożące naszéj gieldzie, już są z pewnością usunięte. Dom Pontoppidanus wypełnił wszystkie swoje zobowiązania.

Hamburg 11 Grudnia. Jutro odbędzie się posiedzenie dziedzicznego mieszczaństwa, na którem jak powszechnie mówiono, senat żądać będzie wotum zaufania dla uregulowania interessów pięciu najznakomitszych domów naszéj giełdy. *(Indépendance Belge)*

A N G L J A.

Londyn 8 Grudnia. Dzienniki zapewniają, że teraźniejsze posiedzenia będą najważniejszemi ze wszystkich jakie się odbyły za panowania królowéj Wiktorji. Ale publiczność czuje przez instynkt że dzienniki miałyby większą słuszność, gdyby te zapewnienia odniosły do okoliczności obecnego czasu, które rzeczywiście są bardzo ważne. Powstanie w Indjach; wojna europejska, która zamiast w Europie, zdaje się chcieć wybuchnąć na brzegach Chin; reforma rządu indyjskiego, systemu reprezentacyjnego i administracji Banku, to wszystko razem, nie można przeczyć, że to są ważne rzeczy. Ale aby nad tem wszystkiem mogły się odbywać poważne rozprawy, do tego potrzebaby żeby względem tych przedmiotów istniały w kraju stanowcze zdania, a to można powiedzieć jedynie o kwestji Banku. Indje i Chiny bogate w materjał do nieprzyjaznych mów oppozycyjnych, mimo to zbyt mało są znane, zbyt mało są uważane, aby wywołać mogły oppozycję w głosowaniu, w chwili, kiedy według zdania wszystkich stronnictw, na teraz przedewszystkiem, idzie o operacje wojskowe. A zresztą czyż wszyscy nie jesteśmy w tem zupełnie zgodni, jakiéj polityki należałoby trzymać się w czasie pokoju względem tych narodów? Co do celu, jedność ta jest zupełna, co do środków może mniéj, ale i tu niejedność zachodzić tylko może względem stanowczości i właściwości tych środków, a ta kwestja ostatecznie jest bardzo trudną, jest to przedmiot nader ciemny, w którym łatwo można mieć najrozmaitsze zdania, ale bardzo trudno mieć uzasadnione przekonania. Nie jestto bynajmniéj materjał z któregoby można odlewać kule przeciw lordowi Palmerston. Nawet kiedy zwykłe parlamentowe wzburzenie ganiło postępowanie lorda Palmerston pod Kantonem, wszakże wówczas nowe wybory rozwiązanego parlamentu, do tego tylko posłużyły, żeby zwycięztwo lorda Palmerston przeciw owéj naganie najświetniéj wykazać. Czyż nowy gabinet nie był zwołany pod hasłem: „Za lordem Palmerston przeciw gubernatorowi Yeh?“ Teraz kiedy jeszcze obok tego idzie tu rzecz przeciw sypojom, tem silniéj stoi ten mąż, którego gienjuszowi można zaufać i którego zasady co do tych przedmiotów, nie różnią się wcale od zasad każdego anglika. Zmuszony iść za nim w tych najważniejszych punktach, parlament nie będzie mógł opponować przeciw niemu w żadnym innym. Zresztą Palmerston nie jest z tego rodzaju ludzi, którzy swoim nieprzyjaciołom mosty zrywają. Poprzestaje on najchętniéj na drobnych środkach, nie mając pretensji do żadnych zasad, ani występując wprost przeciw zasadom innych. Jeśli wolno nam sądzić go z jego długiéj przeszłości, to sądzimy, że on reformy rządu indyjskiego ograniczy na najszczuplejszych środ-

---

rzyński wysłał milczkiem Pawełka do wsi i kazał zaprosić do siebie miejscowego plebana i miejscowego propinatora. A kiedy przyszli, zamknął się z nimi na klucz w izdebce i trzymał ich tam przez kilka godzin. Nikt nie wiedział natenczas, co się tam działo, lecz czas późniejszy wykrył, iż zostały tam wtedy sporządzone dwa dokumenty pełne znaczenia. Jednym z nich bowiem Bierzyński wypuścił propinatorowi Gozdawkę na lat sześć całkowitych i nie biorąc dla siebie więcéj jak dwa tysiące, za resztę należytości zobowiązał dzierżawcę do wystawienia wszystkich dokładnie w tym dokumencie wyrażonych budynków i zaprowadzenia równie dokładnie opisanego ładu, pod pełnomocnym dozorem xiędza plebana. Drugim zaś dokumentem był po prostu zapis formalny, mocą którego Bierzyński po leciech sześciu oddaje całą swoją majętność na rzecz miejscowego kościoła. a oddając ją w ręce swego plebana i jego dalszych następców, zastrzega tylko żywienie i odziewanie dwunastu ubogich ipięćdziesiąt dwie mszy co roku, na ubłaganie miłosierdzia Bożego dla siebie. Tak rozdawszy wszystkie swe dobra doczesne i nie zostawiając dla siebie, tylko li tyle, ile mu trzeba było na drog uczuł się dziwnie lekkim na sercu i właśnie jeszcze rozmawiał z xiędzem i swoim nowym dzierżawcą, — kiedy Lenartowicz powrócił.

Ale Lenartowicz powrócił nie sam, tylko przywiózł ze sobą kilku swoich ludzi służebnych, przyprowadził swe konie, a przy nich jeszcze i trzech konfederatów, którzy od kilku miesięcy, odpoczywając w jego sąsiedztwie, oczekiwali sposobności do nowéj służby. Zrobiło się tedy zaraz trochę weseléj. Wszakże poczciwego Albina objęła radość już wcale wielka, kiedy się dowiedział o świeżym Bierzyńskiego postępku. Podał mu wtedy rękę, przycisnął go do swych piersi i rzekł:

— Anoż tak, to rozumiem! Bo kiedy nowe zaczynać życie, to nietylko odepchnąć wszystko dawne od siebie, ale i własną skórę ściągnąć ze siebie, jeśliby to się dało bez szkody? A już teraz to i ja wierzę, że niema czego rozpaczać i tak rozumiem, że nam Bóg dopomoże zaraz na pierwszym kroku!

A Bierzyński się rozweselił i mówił:

— Już ja tam teraz głośnych sukcessów nie pragnę. Poczciwa służba a zresztą jak Bóg pozwoli. Ale kiedybym miał o co Boga prosić na pierwszym kroku, to chybali o Wścieklicę. Tego kiedybym dostał! — dodał z naciskiem, a Lenartowicz dokończył:

— Bądź jeno spokojny, wpadnie on nam tak w ręce, że się ani spostrzeże. Inni konfederaci chcieli się także wmięszać do téj rozmowy, ale Lenartowicz nakazał *silentium* i odpoczynek, bo mówił, że tu najwięcéj na tajemnicy zależy, na któréj téż rzeczywiście zależało niemało, tam gdzie wszystkich żołnierzy razem było dziewięciu pomiędzy którymi jeszcze do tego znajdował się taki, który dał rewers za siebie na zamku krakowskim, że się bić więcéj nie będzie, Lenartowicz zaś pragnął jeszcze tajemnicy dlatego, iż, jak mówił do Bierzyńskiego:

— Nie trzeba aby świat wiedział pierwéj o tobie, dopóki nie będziesz miał z czem się przed nim pokazać.

Pogaszono więc światła i wszyscy udali się na spoczynek.

Ale chociaż się tak późno pokładli, nazajutrz, jeszcze ciemno było na dworze, jeszcze była z godzina do dnia, kiedy już wszyscy siedzieli na koniach i przejechaszy w największéj ciszy przez wieś, zajechali przed kościół, w kościele, oświeconym dwiema tylko świecami, czekał ich xiądz w konfessjonale,

kach; zredukuje może nieco rozdawanie urzędów i udział Towarzystwa w rządzie, ale usunięcie zupełnie towarzystwa pozostawi niewątpliwie przyszłym czasom lub swoim następcom. Tak samo zapewnie postąpi względem reformy wyborów i aktu bankowego. Co w tych dwóch punktach jest do do zrobienia, to zdaniem ogólnem jest rzecz bardzo mała, ponieważ istniejące prawa powszechnie się podobają a tylko tu i owdzie żądane są niejakie rozłożnienia i rozszerzenia; naprzykład, że niektóre nieliczne klassy lokatorów płacących komorne na wsi mają otrzymać prawo głosowania w wyborach, albo że Bank ma mieć prawo wypuszczać w obieg papiery nie ściśle za 14 miljonów fst. ale w razie nadzwyczajnéj potrzeby na większą nieco summę. Wprawdzie przy téj okoliczności i inne zasady tych praw może wzięte będą pod rozprawy i wywołają może niejakie długie, ale pewno bezskuteczne spory. Dotąd idzie jakoś wszystko bardzo pomyślnie i spokojnie. Osobne komitety wybrane lub mianowane do tych wyszystkich kwestji, niezawodnie nie skończą swoich prac przed końcem stycznia. Wszakże już lord Palmerston z najzupełniejszą ironją winszował panu Disraeli swobodnych, spokojnych świąt Bożego Narodzenia, wtenczas właśnie, kiedy ten niespokojny przywódca opozycji spodziewał się i żądał materjału do krytyki teraźniejszego, i śmiałych fantazji o przyszłym swoim gabinecie. (*Neue Pr. Ztg.*)

— Posłowie syamscy opuścili dziś Londyn, udając się na zwiedzenie Birmingham, Manchester i innych znakomitych miast fabrycznych Anglji.

Pan Rowland Hill sekretarz jeneralnego urzędu pocztowego, donosi że od początku przyszłego roku poczta z Kalkuty i Madras odchodzić będzie cztery razy w miesiąc, a dwa razy w miesiąc poczta ta udawać się będzie drogą przez Bombay. (*Neue Preussische Zeitung*)

AUSTRJA.

Wiedeń 5 Grudnia. Stosunki polityczne które tak ściśle łączą Austrję z Turcją, w ostatnich czasach szczególnie pomnożyły znacznie stosunki handlowe między temi dwoma państwami. Starania około interessów skłoniły znaczną liczbę poddanych austrjackich do osiedlenia się na mniéj lub więcéj długi czas na ziemi państwa Ottomańskiego. Za rozkazem Cesarza rząd ogłosił postanowienie ministerjalne regulujące stosunki cywilne poddanych austrjackich zamieszkałych w Turcji. Postanowienie to obejmuje 41 artykułów; opiera się głównie na traktatach istniejących między Austrją i Turcją, a szczególnie na prawie exterrytorjalności, dozwolonéj przez Portę poddanym austrjackim. Oto główne przepisy postanowienia o którém mówimy:

Poddani austrjaccy w Turcji obowiązani są usprawiedliwiać swoje prawo indygenatu przed konsulami Cesarskiemi. Zaprowadzone jest rozróżnienie między poddanemi austrjackiemi którzy czasowo tylko bawią w Turcji, i temi którzy w niéj stale zamieszkali. Rezydentom czasowym agentura konsularna wydaje karty pobytu, które im służą za dowód ich narodowości. Poddani austrjacy zamieszkali w okręgu władzy jednéj agentury konsularnéj, tworzą gminę konsularną i są zapisani w xięgach ludności w konsulacie. Otrzymują oni dla siebie i swoich rodzin wyciąg z xiąg ludności, który jest świadectwem ich indygenatu austrjackiego.

Każdy poddany austrjacki zamieszkały w Turcji i chcący tam wejść w związki małżeńskie, powinien wyrobić sobie pozwolenie konsulatu. Każdy stosujący się do tego przepisu, używać będzie wszelkich praw cywilnych jak w Austrji. Winien on jest hołd i wierność Cesarzowi i posłuszeństwo prawu i władzom austrjackim. Nie jest mu wolno zrzec się samowolnie węzłów jakie go łączą z państwem austrjackiem, powinien pierwéj prosić o upoważnienie do tego od ajenta konsularnego.

Pod protekcją agentów konsularnych austrjackich, pozostają nietylko ich ziomkowie, ale i poddani państw przyjaźnych Austrji, a które nie mają swoich reprezentantów w Turcji. Ta protekcja ma miejsce ilekroć jest zawarowana specjalnie lub żądana osobiście.

W téj kategorji mieszczą się także poddani ottomańscy zostający w służbie internuncjatury i konsulatów, i to tak długo jak trwa ta służba.

Pierwszą instancję sądową dla wszystkich spraw tyczących się poddanych austrjackich w Turcji, stanowią władze konsularne; internuncjatura w Konstantypolu stanowi drugą instancję, a władza centralna w Austrji wyrokuje w trzeciéj i ostatniéj instancji.

— Rządy Austrji i Saxonji wymieniły deklarację oświadczającą, że stosunki urzędowe między władzami sądowemi dwóch tych państw, wolne będą od wszelkich kosztów, opłat stemplowych i innych. Konieczne wydatki zaliczane będą przez władzę sądową i nawet ponoszone w zupełności, jeśliby prywatne interessowane osoby nie posiadały na to potrzebnych środków.

— Postanowienie Cesarskie reguluje pozycję i prawa professorów uniwersytetów w Padwie i Pawji, stósownie do zasad przyjętych dla innych uniwersytetów w Cesarstwie. (*Le Nord*).

FRANCJA.

Paryż 9 Grudnia. Wahaliśmy się dotąd mówić o nowéj modyfikacji zamiarów rządu w przedmiocie epoki nowych wyborów, ale dziś ta decyzja jak się zdaje nabiera przynajmniéj charakteru prawdopodobieństwa i wypada napomknąć o niéj jako mogącéj wejść w fakt. Rząd chce odłożyć nowe wybory aż do marca, odbędą się one przeto w trakcie posiedzeń i według nowych list układanych w styczniu. Czyniono zarzuty względem niedogodności pozostawienia kilku kollegjów bez reprezentantów, a mianowicie trzech okręgów paryzkich, ale administracja wyższa skłania się w téj chwili stanowczo do odłożenia tych walk wyborczych które się nie mogą obejść bez niejakiéj agitacji i w tém używa tylko służącego jéj prawa, które nie nakazuje ponowienia cząstkowych wyborów przed terminem sześcio-miesięcznym. Nie dziwimy się przeto że dotąd nie mamy wiadomości względem kandydatów tak rządowych jak i opozycyjnych, co zresztą wymagałoby koniecznie więcéj czasu. Nie podajemy jednak za zupełną pewność téj decyzji rządu. Pan Cambaceres którego wybór został unieważniony, ponieważ przy głosowaniu nie miał jeszcze skończonych 25 lat wieku, obecnie po usunięciu naturalnem téj przeszkody, wystąpił znowu przed swemi wyborcami jako kandydat.

List otrzymany tu z Madrytu, mówi o zwołaniu kortezów na dzień 30ty b. m. Gabinet nie rozwiąże ich, chyba w przypadku gdyby nie mógł w żaden sposób utworzyć sobie większości. Ciało dyplomatyczne składało królowi powinszowania z okoliczności szczęśliwego przyjścia na świat infanta.

Xiężna de Medina Coeli dawała wczoraj w salonach *Frères Provençaux* wielki obiad na uczczenie urodzin infanta hiszpańskiego. Marszałek Canrobert i mnóstwo znakomitości, znajdowało się na tym obiedzie.

— Projekt prawa o procentach od pieniędzy i stopy pożyczek, został przyjęty wczoraj w sekcji finansowéj rady stanu większością 12 głosów przeciw 11tu, to jest że głos prezydującego który ma dwie kreski, przeważył szalę. Wkrótce ten projekt który nic nie zmienia na drodze cywilnéj, ale wprowadza nowe urządzenia na drodze handlowéj, odczytany będzie wszystkim zgromadzonym sekcjom. Będzie on jednym z pierwszych projektów przedstawionych po nowem zebraniu się ciała prawodawczego.

Donosiliśmy że Ferruk-Chan prosił o upoważnienie ze strony rządu francuzkiego do układania się z pewną liczbą oficerów naszéj armji, którzyby chcieli przyjąć obowiązki instruktorów w armji perskiéj. Co do zasady, rząd przychylił się do téj prośby, ale jeszcze nie ma decyzji co do wyboru oficerów którzy zostaną oddani na usługi szacha. Urzędowa missja Feruk-Chana w Paryżu, kończy się z dniem 1szym stycznia. Skoro zatem opuści Francję, minister marynarki odda pod jego rozporządzenie jedną korwetę, która go odwiezie do Trebizondy.

Mówią dziś głośno w pałacu; ale nie wiemy czy ta pogłoska zasługuje na wiarę, że p. Ollivier przesłał hr. de Morny w formie listu żywą protestację, przeciw niedozwoleniu mu dostatecznéj swobody słowa, w łonie ciała prawodawczego. (*Ind. Bel.*)

HISZPANJA.

Madryt 4 Grudnia. Gabinet Mon miał zostać zwalony i xiąże Walencji (Narvaez) miał zostać znowu prezesem rady, Bravo Murillo ministrem skarbu, Lersundi wojny, Llorente marynarki, Moyano robót publicznych, a Nocedal posłem w Neapolu. Wszystko już było gotowe. Król najzupełniéj porozumiał się z Narvaezem względem polityki tego nowego gabinetu i zaręczył, że królowa nie odmówi mu swojéj sankcji. Ale kiedy przyszło do roztrzygnienia, królowa odmówiła mu swego przychylenia się i tym sposobem gabinet Mon, pozostał przynajmniéj na teraz przy sterze. Ale w obec takich intryg pp. Mon i Bermudez de Castro straciili odwagę żądania od królowéj przyzwolenia na rozwiązanie kortezow. Gabinet ma swój program gotowy, przedłoży go kortezom i zaraz poda

---

Bierzyński odprawił spowiedź najpierwszy, za nim pan Albin, a potem inni kolejno, po spowiedzi xiądz stanął do mszy, do któréj służył Wojciech, a któréj wszyscy na klęczkach słuchali, msza odprawiła się w moment, bo nie było czasu do stracenia, — a kiedy po mszy xiądz wyszedł już rozebrany z zakrystji aby ich jeszcze pożegnać, to widział ich tylko już coraz głębiéj tonących w gęstéj mgle rannéj, jak gdyby jakie senne widziadło.

I wszystko to się zrobiło tak cicho, że nawet nikt o tem we wsi nie wiedział, i ci i owi wpadali wprawdzie na jakiś niby podobny domysł, ale kiedy nie było nikogo któryby Bierzyńskiego widział na własne oczy, utworzyła się z tego tylko jakaś wieść głucha i tak samo różnemi zmyśleniami omglona, jak wszystkie te wieści i bajki, które się błąkają po chatach.

I sam Barnaba nawet chociaż go widział na własne oczy, dziwnym sposobem został zbity zupełnie z tropu, a nawet pozbawionym wiary w swoje własne świadectwo, kiedy bowiem w dni kilka po tem udobruchawszy się trochę dla syna, a nie znalazłszy go w pustym dworze, pytał tak o niego jak i o Bierzyńskiego zamieszkałego tam żyda; to go żyd wyśmiał mówiąc, że chyba mu się przyśnił Bierzyński boć go tu temi czasy nie było.

Barnaba poszedł do xiędza — a xiądz go jeszcze ofuknął:

— A tobie co znów wlazło do głowy! — A gdzież tu pan był temi dniami we dworze? Bywam przecież codziennie, toć bym prędzéj wiedział od ciebie. Idźże! lepiéj przed kościół a zmów modlitwę, bo jako widzę, cóś cię zaczyna pętać na starość!

Barnaba wracał od xiędza, ale jakoś dziwnie mu było. Idąc ulicą, potrząsał głową i mruczał sobie pod nosem:

— Hm! Jużbym też i przysiągł na to, żem go widział na własne oczy! ależ to widzę jakiś tuman być musiał, boć xiądz przecie nie kłamie.

X.

Od tego czasu minęło kilka tygodni w największéj ciszy.

Ową bitwę krwawą, stoczoną nad brzegiem Warty, owe klęski rozliczne, owe straty nareszcie w krewnych i przyjaciołach, wszyscy już przebolili mniéj więcéj, — bo w czasie wojny trwającéj, w obec ciągłéj potrzeby dalszych strat jeszcze, dalszych poświęceń i ofiar, na długą boleść tylko tych starczy, którzy już wszystko stracili, — ale Annuncjata nie była w tem położeniu, to też jéj boleść trwała wciąż jeszcze. Właściwie mówiąc, po ostatniem jéj względem Bierzyńskiego postanowieniu, i ona nie miała już nic do stracenia, ale mogła mieć jeszcze, bo ostatni jéj powód do boleści, nie był jeszcze zupełnie skończony. Bierzyński wprawdzie, wedle podań tak wiarogodnych, że im nie można było nie wierzyć, przepadł już całkiem dla kraju, — w skutku tego a z resztą w skutku własnéj jéj woli, przepadł on oczewiście i dla niéj, — ale Bierzyński żył jeszcze. A czyż żyjący, choćby zaprzaniec lub zdrajca, choćby nawet wyklęty, nie jest zdolnym dalszych jeszcze uczynków? Te uczynki wprawdzie, to życie całe, nie miały ją już wcale obchodzić, — tak jéj mówił rozsądek, tak kazało sumienie, tak nawet chciała jéj własna wola, — ale oprócz rozsądku, sumienia, woli, miała ona jeszcze i serce, a serce ludzkie dziwnie jest samoistne, a nawet i buntownicze. Oświecone rozsądkiem, okiełzane sumieniem, podbite wolą, skłoni się ono, ukorzy się, a nareszcie umilknie, ale pomimo to wszystko, nigdy nie oniemieje zupełnie. Zaprze się głosu, lecz pozostawi sobie je-

się do dymissji jeśli nieznajdzie dostatecznéj większości dla swojéj polityki. (*Neue Pr. Zeit.*)

PRAWDOMÓWCA.

BJOGRAFJA CZY OPOWIADANIE Z EPOKI WSPÓŁCZESNÉJ

jak się to komu nazwać podoba,

przez

Kazimierza Kujnickiego.

Część I.

(Ciąg dalszy.)

— Appellować od sprawiedliwego dekretu nie godzi się, mniemam, a liczyć na ubóstwo przeciwnéj strony nie byłoby honorowie, ani nawet bezpiecznie. Ubogim pomaga Opatrzność.

— Możebyś sam tu przeciw sobie zapragnął zostać dla Mikuckiéj narzędziem Opatrzności?— wrzucił z ironją Walenty.

— Z tego się tłumaczyć nie mam obowiązku, lecz na prowadzenie procederu zgodzić się nie mogę. Proszę mi pozwolić skończyć rzecz ugodą.

— Z Panem Bogiem, pamiętaj tylko że kassa pusta.

— Znalazł by się w niéj jednak fundusz na popieranie sprawy, nie lepiéjże więc obrócić te pieniądze na kupienie sobie pokoju?

— Nie dbasz więc o punkt honoru? Pierwszybodaj ze wszystkich Rackich nieczuły na tę pod nietę! Ubliżasz cieniom twojego czcigodnego ojca.

— Nie troszczę się wcale o cienie, a chodzi mi głównie o duszę ś. p. ojca, który jak człowiek mógł zbłądzić. Moją więc synowską powinnością uważam błąd ten naprawić i uwolnić duszę zmarłego od ciężkiéj zań odpowiedzialności przed Najwyższym Sędzią. Ten wzgląd zdaje mi się być wyższym nad jakiś światowy punkt honoru i żaden prawy Racki tego mi nie zgani.

— Dysputować z tobą, mój sentymentalny kuzynie, jest to wodę warzyć. Wyzwalaj sobie duszę ojcowską z czyśca, gdź się z babsztylem jak się zapodoba, ale kiedy summa, którą jéj wspaniałomyślnie ezechcesz wypłacić nie da się z intrat skompletować, wtedy *Lavabo inter innocentes manus meas*, a ty będziesz myślał o zaspokojeniu téj, którą protegujesz z takim, wybacz, dziecinnym zapałem.

— Liczę na pomoc Boga, opiekuna sierot. Mikucka już tu jest, pójdę z nią traktować.

— Szczęśliwa droga, a ja tymczasem zredaguję konwencję, jeżeli pozwolisz.

— Najchętniéj. Talenta pana brata powszechnie są znane.

To wyrzekłszy, Bohdan z ceremonjalnym ukłonem wyszedł, a Walenty patrząc za nim, mruknął do siebie pokręcając głową:

— A dalibóg! błazen ma więcéj energji niżelim się po jego organizacji spodziewał. I w głowie nie tak pstro, jak się staremu nieboszczykowi wydawało... i prawa trochę liznął.. tylko się mięć z nim na ostrożności, aby mi nie nawarzył piwa... Dobrze się więc zastanowić i namyślić wypada nad konwencją... Ja takie dokumenta pisać przecie umiem, prawnicze owe *ancipitia vocabula* (*) nie są mi obce, a tu wszystko na tem, żeby drażliwsze punkta nie miały jasnego sensu. Sprobujmy.

Taki sobie piękny ułożywszy planik, wziął się szanowny Walenty do redagowania konwencji.

Bohdan tymczasem pośpieszył do matki, u któréj znalazł czekającą na niego Mikucką. Opowiała ona właśnie pani Rackiéj o swoim protektorze i dobroczyńcy, gdy ujrzawszy wchodzącego Bohdana zawołała:

— Mój Boże! wszakże to on sam ten mój anioł orędownik! a jam dotąd nie wiedziała że jest synem ś. p. pana chorążego! Ukrywał przedemną swe nazwisko, żeby mię od zguby ratować! Ach, tyś panie coś więcéj jak człowiek!

I rozrzewniona chciała mu upaść do nóg. A gdy Bohdan tego nie dopuścił, rzekła obracając się do pani Rackiéj:

— O, błogosławionaś matko takiego syna! masz za co dziękować Bogu.

I nie skończyłaby swego dziękczynienia i pochwał, gdyby Bohdan nie przerwał jéj mowy, prosząc by go nie wstydziła, a raczéj chciała z nim pomówić o interessie, któryby on życzył skończyć ugodą.

— Co tylko każesz mój dobrodzieju, wszystko zrobię.—zawołała składając ręce — Wolałabym raczéj umrzeć, niźli procederować z panem.

— Wdzięczen jestem pani za tę jéj ku mnie przychylność, podpiszemy ugodliwy dokument, a ja pani zapłacę.

— Co pan mówisz o zapłacie! Za co masz mi płacić?

— Za poniesione w tym procederze wydatki — odrzekł Bohdan — a te muszą być dosyć znaczne.

— Com wydała prawując się z Rudkiem, niech to spadnie na głowę tego pieniacza, który mnie uszkodził i ś. p. chorążemu także, bo go wyraźnie oszukał, przelewając fałszywę pretensję za prawdziwą. Późniéj nie wydałam jednego grosza na ten proceder, boś pan za mnie płacił. Zadajże mi w tem kłamstwo?

Młodzieniec zarumieniony spuścił oczy, a pani Racka rzuciła się mu na szyję i długo trzymała go w swych objęciach. Naprożno Bohdan usiłował wmówić Mikuckiéj, żeby dozwoliła powrócić sobie wyłożone dawniéj koszta, nie dała się do tego nakłonić, a powtarzała ciągle:

— Nic a nic mi się nie należy, nic nie wezmę. To com straciła nie boli mię wcale, bo ten grosz leżał by u mnie bez użytku. A ponieważ pewną już jestem mojéj wioszczyny, mam więc czego mi da życia potrzeba. A chybabym też była bez serca, bez duszy, gdybym ciebie panie chciała okładać sztrofem za to, żeś mię ratował w niedoli.

Nie było co począć przeciw tak szlachetnemu uporowi poczciwéj kobiety, a Bohdan nie nalegając już daléj na nią, poszedł do Walentego by go zawiadomić o nastałéj ugodzie.

— A wieleż kazała sobie zapłacić stara kwoka? —zapytał drwinkując.

— Ani jednego grosza—odpowiedział pytany.

— Jak to być może?—zawołał Walenty—żartujesz chyba.

— Nie zwykłem kłamać nawet żartem.

— Rozumiem. Bała się przegrać, albo też nie miała czém popierać sprawy. A tyś z tego korzystał, by z nią skończyć kwit na kwit. Mądrześ zrobił, chwalę.

— Przepraszam, nie zgadłeś. Pani Mikucka zrzekła się indemnizacji z pobudek najszlachetniejszych. Jéj się od nas należy pochwała, wdzięczność i cześć.

— A, więc nie rozumiem, i mniejsza o to.—bo zresztą nie mam zgoła czasu słuchać wyłuszczenia tych najszlachetniejszych pobudek czcigodnéj matrony. Niechże ją Bóg sekunduje i mnoży jaja w jéj kojcach, a mléko w garnkach.

— Nie miałem téż innego zamiaru — odrzekł Bohdan—jak zasłonić cnotliwą kobietę od wszelkiego zarzutu, pomnąc, iż powinniśmy oddawać każdemu co mu należy. (*d. c. n.*)

(*) Dwuznaczne słowa.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Andrychiewicz Aug. ob. z Smulska nr 584, *Chłopicki* Edw. ob. z Wilna nr 625, *Czetwertyński* Edmu. xiąże z gub. Wołyńskiéj nr 613, *Cielecki* Józef ob. z Leniów nr 570, *Ciechomski* Wiktor ob. z Zaborowa nr 584. *Iwanowski* Miko. porucz. z Cesarstwa nr 276, *Kisielnicki* Franci. ob. z Kisielnicy nr 476, *Lasocki* Broni. ob. z Bieżunia nr 601, xiąże *Lubomirski* Zygmunt radca dworu z gub. Żytomierskiéj nr 388, *Niemierycz* Nikodem ob. z Staropola nr 585, *Psarski* Wiktor ob. z Kraszkowic nr 601, *Piwkowski* Tom. sędzia poko. z Modzel nr 2768, *Przezdziecki* Karol hr. z Podola nr 414, *Tymowski* Kazi. ob. z Postękalic nr 634, *Zaborowski* Gustaw ob. z Zaborowa nr 584, *Zabierzowski* Wiktor ob. z Tarnowa nr 1778, *Glińska* Józefina żona sztabs-kapitana z Paryża nr 634, *Grzybczyk* Mateusz doktór z Krakowa nr 802, *Kiersznowski* sekre. koleg. z Berlina nr 1025, *Puzyna* Anna guwernantka z Paryża nr 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Baliński Włady. ob. do Raciąża, *Białostocki* Stani. ob. do Siedlec, *Czarnowski* Tomasz ob. do Kroczewa, *Dobrowolscy* Henr. ob. do Krempy i Juljusz ob. do Jasionny, *Garczyński* Walenty ob. do Szczawina, *Jabłkowski* Józ. ob. do Cielców, *Łuszczewski* Józef ob. do Nieznanowic *Małowieski* Józef ob. do Czyżewa, *Marchocki* Klemens ob. do Krzęska, *Moszczeński* Walenty ob. do Krzymowa, *Rzewuski* Józ. ob. do Rudna, *Radziński* Wład. ob. do Soczewki, *Szańkowski* Ant. ob. do Dąbrowy, *Sławianowski* Kazi. ob. do Reklow, *Wańkowicz* Edw. radca honorowy do gub. Mińskiéj, *Jasiński* Jan dyrektor warsz. teatrów do Wiednia, *Łaszewski* Leon właściciel huty szklannéj do Gdańska, *Zalewski* Leon ob. do Gdańska.

—

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 288, wyjechało 333.

TEATR WIELKI. Jutro: *Norma*, pani Viardot-Garcia przedstawi główną rolę.

---

szcze zawsze szept jakiś, szept przytłumiony, cichy i nadzwyczaj pokorny, lecz zawsze jeszcze dostateczny do tego, ażeby jak najdłużéj utrzymywać dawne uczucie przy życiu, i niedopuścić spokoju, owego nieomylnego znaku nicestwa, zapomnienia lub śmierci.

Annuncjata nie mogła jeszcze zapomnieć swych dawnych uczuć i była jeszcze wciąż niespokojną. Na ten niepokój, który ją ciągle budził i napełniał jakąś nieświadomą obawą, szukała ona wszędzie, gdzie tylko mogła, lekarstwa. I szukała go najpierw w modlitwie. Szukała potem u mniszki, która z niewymowną troskliwością i najwzględniejszą delikatnością, usiłowała naprzód odgadywać wszystkie jéj myśli, uprzedzać wszystkie uczucia i zgoła tak osładzać gorzkie jéj położenie, że Annuncjata, jeżeli miewała kiedy chwile pewnego chłodu dla swojéj ciotki, to dzisiaj była dla niéj jakby samą wdzięcznością. Wdzięczność zaś ta była jeszcze o tyle szczerszą, ile że mniszka teraz, chociaż stan rzeczy był może najwięcéj po temu, ani jednem słówkiem nie wspominała przed nią o klasztorze, ani najdalszą myślą nie zdradzała swych dawnych względem swéj siostrzenicy zamiarów. Szczegół ten, wprawiał kasztelankę nieraz w głęboką zadumę, — wszakże nie tłumacząc sobie tego czem innem, jak tylko tem, że xieni tak głęboko szanuje ostanią wolę nieboszczyka jéj ojca, — tak w tem jak we wszystkiem, co pochodziło teraz od niéj, znajdowała nie mało ulgi, a nawet czasem i znacznego uspokojenia. — Trzeciem jednak i to daleko skuteczniejszém jeszcze lekarstwem było to, że powoli wynalazła dla siebie, nadzwyczaj odpowiednie swojemu sercu i zbawienny wpływ na nią wywierające zajęcie. Zajęcie zaś to polegało na tem, iż była przecież wedle sił swoich pomocną konfederacji. Sprawę tę ukochała ona całem sercem od samego jéj początku, a dopomagać jéj ile możności, należyć do niéj chociaż pośrednio i choć od czasu nabrać w pierś swoją tego samego powietrza, którem oddychali ci ofiarnicy było zawsze i po wszystkie czasy jéj najgorętszem pragnieniem. I dopóki jéj ojciec żył jeszcze, dopóki się jeszcze trzymał Bierzyński, nie potrzebowała ona być czynną, bo oni byli czynni za wszystkich, a ona żyła jakby w samem ognisku konfederacji. Ale po śmierci ojca, po Bierzyńskiego upadku, uczuła się prawie całkiem od téj sprawy odciętą. Było to dla niéj niewymowną zgryzotą; ale nie miała na nią lekarstwa, bo w jakikolwiek sposób dla kobiety przystępny, chciałaby była być czynną dla konfederacji, nie miała do tego środków. Ale teraz za poradą Oskierki, który zastąpił miejsce nieboszczyka Wojskiego, — chociaż przeciwko woli swojego stryja Alexandra, który po śmierci jéj ojca został kasztelanem Sieradzkim, — sprzedała ona swoje dobra litewskie i miała znaczne summy gotowe. Teraz więc mogła być bardzo konfederacji pomocną — i była. Jakoż gdzie tylko się dowiedziała o jakiéj potrzebie, gdzie który z wodzów pobliskich opadał trochę na siłach, gdzie byli ludzie, a nie było mundurów, amunicji i broni, — jak tylko dowiedziała się o tem, natychmiast przybiegła z pomocą. Tak dostał od niéj Malczewski pięćdziesiąt tysięcy na ręce jakiejś nieznajoméj sobie cyganki, tak drugie tyle otrzymała świeżo co zawiązana konfederacja Kaliska, tak wreszcie „z rąk Imć pana Oskierki, marszałka dworu ś. p. kasztelana Sieradzkiego, odebrali sto tysięcy XX. Paulini na Jasnéj Górze, których forteczka była już znacznie poturbowana, a skarb wyczerpany.“

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

W drukarni J. Ungra. —Wolno drukować. — Warszawa dnia 2 (14) Grudnia 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.